

Europejska cyfryzacja różnymi prędkościami

36% wynosi średni poziom nasycenia europejskich firm systemami ERP, podaje Eurostat. Czy to wiele? Cóż, mimo że w ciągu dekady średnia unijna wzrosła o 13 punktów procentowych to w porównaniu z 2018 nie odnotowaliśmy progresu. A jak na tle Europejskiej Wspólnoty wypada Polska? Wyniki nie są znakomite, poza jedną kategorią, w której nasz kraj jest w europejskiej czołówce i wyprzedza m.in. Niemcy oraz Francję.

W marcu 2020 roku Eurostat opublikował statystyki dotyczące nasycenia systemami klasy ERP w Unii Europejskiej. Z informacji urzędu wynika, że w 2019 roku 36% firm w UE używało zaawansowanego oprogramowania do zarządzania zasobami przedsiębiorstwa. Godnym odnotowania jest fakt, że tym samym europejscy statystycy nie odnotowali ani wzrostu, ani spadku względem wcześniejszego zestawienia. Czy to oznacza, że digitalizacja w Europie się zatrzymała?

- *Bynajmniej.* - stwierdza **Rafał Orawski**, prezes BPSC, dostawcy systemu ERP i dodaje - *Ogólnoeuropejskie dane nie są do końca wyznacznikiem. Do jednego worka wrzucamy wszystkie kraje i wszystkie firmy, co zaciemnia cały obraz. Statystyki są ważne, ale trzeba też je właściwie analizować.* - zauważa szef śląskiej firmy IT.

Europejska Wspólnota Nie-cyfrowa

Belgia, Dania, Francja, Litwa oraz Niderlandy - to kraje, które według Eurostatu mogą pochwalić się największym odsetkiem ucyfrowionych firm. Uśrednione nasycenie systemami klasy ERP tych czterech państw jest o blisko 14 punktów procentowych większe niż średnia dla całej Unii, która wynosi 36%.

Liderem w cyfrowym wyścigu na Starym Kontynencie jest Belgia, w której nasycenie systemami ERP wynosi 53%. W kolejnej na liście Danii dokładnie co drugie funkcjonujące przedsiębiorstwo używa systemu klasy ERP. Pozostała trójka, czyli Francja, Niderlandy i Litwa mają taki sam współczynnik nasycenia zaawansowanym IT. I chociaż nie jest to tak spektakularny rezultat jak w dwóch pierwszych przypadkach to wynik na poziomie 48% robi wrażenie. Tym bardziej gdy dodamy, że do głównej statystyki zaliczane są wszystkie firmy, począwszy od mikro, przez sektor MŚP na dużych skończywszy.

- *Żeby dobrze wypadać w statystykach ucyfrowienia biznesu, nie można być dobrym tylko w jednym obszarze. Konieczny jest równomierny rozkład akcentów. To właśnie widać na przykładzie unijnych liderów, którzy solidnie wypadają niemal na każdym polu. Cyfryzacja małych i średnich podmiotów jest równie dobra, jak gigantów.* - podsumowuje **Rafał Orawski**.

Rzeczywiście, prezes BPSC ma rację. Kraje z top 5 dobrze radzą sobie w każdej z czterech analizowanych kategorii, które bazują na wielkości firm. To oznacza, że cyfrowa transformacja w liderujących gospodarkach przebiega harmonijnie i uczestniczy w niej znaczący odsetek ogółu przedsiębiorców.

Nie takie wzorowe Niemcy

Digitalizacja biznesu jest nierozdzielnie związana z koncepcją Przemysłu 4.0. Wydawać by się mogło, że kraj, który walczy o przyczynienie się do rozwoju czwartej rewolucji przemysłowej, powinien zajmować czołową pozycję w przygotowanym przez Eurostat zestawieniu. Jednak przeczą temu statystyki, które publikuje unijny urząd statystyczny. Z marcowych danych wynika, że niespełna co trzecie przedsiębiorstwo (29%) za naszą zachodnią granicą ma system klasy ERP. To aż 7 punktów procentowych poniżej unijnej średniej i dopiero 21 wynik w Europie.

Co jest przyczyną tak słabego wyniku Niemiec? Odpowiedź leży w niskim poziomie ucyfrowienia w najmniejszych firmach. U naszych zachodnich sąsiadów zaledwie 22% przedsiębiorców zatrudniających do 49 pracowników wdrożyło i używa oprogramowania zintegrowanego. Odsetek średnich i dużych firm, które mają ERP-a i używają go na co dzień, jest znacznie wyższy. Aż 57% przedsiębiorstw zatrudniających od 50 do 249 pracowników może pochwalić się zaawansowanym oprogramowaniem IT. Jeszcze lepiej wygląda sytuacja w firmach zatrudniających 250 lub więcej pracowników. Tam poziom nasycenia systemami wynosi aż 77%, ale to mniej niż średnia unijna, a także mniej niż średni poziom nasycenia w największych polskich firmach.

Polska trzech prędkości

Prawie co trzecia firma w Polsce posiada system klasy ERP, wynika z ostatniej aktualizacji Eurostatu. Dane opublikowane w marcu tego roku są o 2 punkty procentowe lepsze niż poprzednia aktualizacja z 2018 roku. Jednak mimo przyrostu nasz kraj nadal jest jednym ze słabszych w Unii. Sporo brakuje nam zarówno do średniej dla całej UE (36%), ale także, by zrównać się z sąsiednią Słowacją (31%). Do niej mamy zdecydowanie bliżej niż do naszych drugich południowych sąsiadów. Czesi z nasyceniem na poziomie 38% odjechali nam zdecydowanie i nie zanoszą się, byśmy w najbliższym czasie mogli się do nich zbliżyć. Czy rzeczywiście z digitalizacją w Polsce jest tak słabo?

- *Dominuje pogląd, że polskie firmy są słabo ucyfrowione i zautomatyzowane, a do realizacji idei Przemysłu 4.0. jest nam daleko. Tymczasem w gronie naszych klientów są przedsiębiorstwa, w których liczba robotów przemysłowych daleko wykracza poza unijną średnią. Taka sytuacja jest efektem wcześniejszej digitalizacji.* - zauważa prezes BPSC, **Rafał Orawski** i kontynuuje - *Papierkiem lakmusowym jest sektor średnich firm, w którym nie wypadamy najgorzej.*

Z danych Eurostatu wynika, że 54% polskich przedsiębiorstw zatrudniających od 50 do 249 osób, czyli firm średniej wielkości ma ERP-a. Daje to Polsce 17 miejsce w UE. To zdecydowanie lepszy wynik niż w ogólnym zestawieniu w którym nasz kraj jest w trzeciej dziesiątce. Co prawda to wciąż wynik poniżej unijnej średniej (60%), ale patrząc na dane historyczne, polscy przedsiębiorcy wykonali kawał dobrej roboty. W 2010 roku tylko 22% średnich firm miało ERP-a, w 2015 było to 47%, a teraz jest to wspomniane 54%.

Najlepiej wyglądają statystyki największych firm. Tam Polska plasuje się na 7 miejscu w Unii i ma wyższy poziom nasycenia systemami ERP niż średnia dla wszystkich członków wspólnoty podana przez Eurostat, która wynosi 80%. Mało tego, możemy pochwalić się lepszą penetracją w zakresie zastosowania zaawansowanego oprogramowania niż Francja (85%) czy Niemcy (84%), które w ogólnych statystykach są europejskimi liderami. Te dane pokazują, że prezes BPSC ma rację, mówiąc, że dobry wynik jest efektem powszechnej digitalizacji i jednym obszarem nie nadrobi się strat w innych.

Warto dodać, że największe firmy nad Wisłą we wspólnotowym rankingu wypadają lepiej niż niemieckie, w których nasycenie jest aż o 10 punktów procentowych niższe i wynosi 77%.

Kto w ogonie?

Z opublikowanych przez unijnych statystyków danych wynika, że najgorzej z cyfryzacją radzą sobie Bułgarzy (23%), Rumuni (23%) i Węgrzy (14%), którzy zamykają listę. Zaskoczeniem może być ten ostatni kraj, który razem z nami wchodził do Unii Europejskiej ale przez dekadę niewiele zrobił, by wyjść z cyfrowego dołka. W 2010 roku nasycenie ERPami nad Bałatonem wyniosło skromne 8% i przez 9 lat nawet nie podwoiło swojej wartości. W sektorze średnich firm aż 78% przedsiębiorstw na Węgrzech nie ma ERP. Węgierscy przedsiębiorcy nie wzięli przykładu z litewskich i dziś są w cyfrowej trzeciej lidze.